

Dakh Daughters: Kultura to broń

Agata Gwizdała: Pięć kobiet, piętnaście instrumentów, muzyka, taniec, śpiew, koncert i spektakl w jednym. W jakich okolicznościach powstała grupa Dakh Daughters?

Ruslana Khazipova: Wszystko miało początek w teatrze – wyrastamy z kijowskiego teatru eksperymentalnego Dakh. W pewnym momencie pojawił się pomysł, żeby założyć też zespół muzyczny, bo muzyka i śpiew były bardzo ważną częścią działalności teatralnej. Podczas jednej z podróży do Paryża zdecydowałyśmy się zagrać koncert i tak to się zaczęło.

Poruszacie się nie tylko na pograniczu różnych estetyk i gatunków, ale też różnego rodzaju sztuk, dyscyplin artystycznych. Freak kabaret? A może macie jakąś definicję swojej działalności?

Ganna Nikitina: To gatunek genre, który pozwala łączyć ze sobą różne gatunki, często bardzo odległe.

Bardzo ważną częścią waszych koncertów, performansów są kostiumy, makijaż - trochę nawiązujący do kina niemego: białe twarze, czerwone usta.

GN: Myślę, że muzyka w czystej postaci nie jest już wystarczająca, a przez to, że jesteśmy przede wszystkim aktorkami, to ta kreacja jest tutaj kluczowa.

RK: Poza tym taka zawsze była idea szefa teatru Dakh, zespołów DakhaBrakha i Dakh Daughters – Władysława Troickiego. Te zespoły mają swoje charakterystyczne elementy. To na przykład kapelusze u DakhaBrakha. Nas reprezentują makijaże.

Cały wywiad do przeczytania w październikowym numerze „Kalejdoskopu” 10/2022.